

Słowo mówione, mimo że nie jest postrzegane wzrokiem ani namacalne, ma jednak charakter zdarzeniowy i sytuacyjny, co podkreślał francuski językoznawca Émile Benveniste<sup>72</sup>. Owa zdarzeniowość i sytuacyjność powoduje zaś większe zaangażowanie komunikujących się stron. Mówienie jest zdarzeniem, aktem, w którym słowo odnosi się do „ja” nadawcy, do „ty”, czyli do odbiorcy, oraz do „tutaj i teraz” miejsca i momentu mówienia<sup>73</sup>. Słowo mówione osadzone jest w konkretnej sytuacji aktu mowy, a zarazem stanowi wynik tej sytuacji. Jego podstawowymi właściwościami są – według Paula Ricouera – czasoprzestrzenna sytuacyjność, odniesienie do świata, podmio-

---

<sup>72</sup> Zob. É. B e n v e n i s t e, *Les relations de temps dans le verbe français*, w: tenże, *Problèmes de linguistique générale*, Gallimard Paris 1966, s. 237-250. Zob. J. L a b o c h a, *Tekst, wypowiedź, dyskurs*, w: *Styl a tekst.*, red. S. Gajda, M. Balowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 1996, s. 51.

<sup>73</sup> Por. L a b o c h a, dz. cyt., s. 51.

towość i zaadresowanie. Są one źródłem kolejnej cechy słowa mówionego, a mianowicie jego *s e n s u a l n o ś c i* – sytuacyjne i podmiotowe słowo angażuje bowiem wszystkie zmysły tak po stronie nadawcy, jak i po stronie odbiorcy. Związane jest to z kodowaniem i dekodowaniem informacji przekazywanych przez słowo, które stanowi część całego zdarzenia komunikacyjnego. Nie sposób oddzielić słowa mówionego od towarzyszących mu gestów, mimiki, a tym bardziej od niosącego wiele informacji dodatkowych dźwięku. Dźwięk określanany bywa jako „żywa” substancja. „Produkowana przez ciało człowieka, jest [ona – M.W.] informacyjnie ogromnie nośna. Przekazuje informacje o przekonaniu mówiącego, jego wahaniu się, wątpliwościach, także o uczuciach: o gniewie, niepokoju, o akceptacji, pretensji, pogroźkach”. Słowo mówione – w całym swoim kontekście sytuacyjnym – łączy ludzi. Jest w s p ó l n o t o w e i i n t e r a k c y j n e. Stanowi ono istotę, jądro, centrum komunikacji. Angażując interlokutorów, tworzy relacje między nimi, co podkreśla etymologia. Pojęcie komunikowania pochodzi od łacińskiego czasownika „*communico, communicare*”, czyli „uczynić wspólnym, połączyć”, i rzeczownika „*communio*”, oznaczającego „wspólność, poczucie łączności”. Bronisław Malinowski wymianę słów określił mianem „współuczestnictwa fatycznego”. Wspólnotowy charakter słowa podkreślał również Maurice Merleau-Ponty, pisząc: „Wspólny język, którym mówimy, jest czymś, co przypomina anonimową cielesność, którą dziele z innymi organizmami [...] operacje ekspresji, w szczególności zaś słowo, w chwili swych narodzin ustanawiają wspólną sytuację, która jest nie tylko wspólną istnieniem, ale również wspólną *dz i a ł a n i a*. Tu właśnie dochodzi naprawdę do komunikowania się, tu milczenie zostaje przerwane”.